GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PIĄTEK

25 STYCZNIA 1918.

NR. 21. — R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Gospodarcze postulaty kraju — niespełnione.

(Obrady Koła polskiego).

Wiedeń. (Telefonem). Po niedokonanym wyborze prezesa, w dalszym ciągu czwartkowego posiedzenia Koła polskiego, zabrał głos min. Dr Twardowski i omawiał postulaty Koła polskiego, przedstawiając co rząd uczynił i co zamierza uczynić. Wynikało jasno z tego, iż sam Dr Twardowski nie szczędzi pracy i wysiłków by zadość uczynić żądaniu kraju, ujemny jednak rezultat przypisać należy składowi całego gabinetu, a też i tej okoliczności, że rząd dał sobie odjąć z rąk niejedną rzecz, należącą do jego kompetencyi.

Na popołudniowem posiedzeniu Koła zabierali głos pos. Długosz i Stesłowicz, obaj jako przewodniczący komisyi dla spraw gospodarczych, miejskiej i wiejskiej. Pos. Długosz przedstawił uchwałę komisyi wiejskiej, stwierdzającą, iż rząd w żadnym kierunku nie uczynił zadość słusznym żądaniom kraju. Dalsze rokowania z rządem przed spełnieniem postulatów kraju nie prowadzą do celu.

Również opinia komisyi miejskiej, przedstawio przez pos. Stesłowicza, była analogiczna z opinią komisyi wiejskiej, iż rząd postulatów kraju nie spełnia. Niemniej jednak — w przeciwieństwie do zapatrywania, wyrażonego przez pos. Długosza — uważa za pożądane dalsze konferowanie z rządem, przy zaznaczeniu, że Koło polskie, tyle razy wprowadzone w błąd, nie ma zaufania do gabinetu Dra Seidlera.

Strajk kolejarzy we Lwowie.

Lwów. (Telefonem). Strajk kolejowy trwa w dalszym ciągu. Wczoraj rano przyjechał do Lwowa delegat ministerstwa kolejowego, który dziś odbędzie konferencye z komitetem strajkujących.

POSTULATY ROBOTNICZE.

Lwów. (Telefonem). Wczoraj przedpołudniem u wiceprezydenta namiestnictwa Grodzickiego pojawiła się deputacya funkcyonaryuszy miejskiej elektrowni, celem przedłożenia postulatów w sprawie żywnościowej. Równocześnie przybył dyrektor elektrowni, Tomicki i zastępca komisarza rządowego, dr Schleicher. Wiceprezydent Grodzicki dał zapewnienie, że aż do ostatecznej decyzyi Urzędu żywnościowego funkcyonaryuszom miejskiej elektrowni będą wydawane takie racye żywności, jakie przysługują osobom ciężko fizycznie pracującym.

Wobec tego oświadczenia sprawę strajku tramwajowego należy uważać za ostatecznie załatwioną.

Dyskusya w delegacyach.

Wiedeń. B. kor. Po godz. 6. podjęto posiedzenie komisyi delegacyjnej. Daszyński wyraża ministrowi spraw zagranicznych uznanie za jego stanowisko. Stwierdza, że można chronologicznemi datami udowodnić, że aktualna polityka pokojowa hr. Czernina zrodziła się w Petersburgu. Hasło hr. Czernina: pokój bez aneksyi i kontrybucyi! nie jest niczem innem, jak powtórzeniem hasła rewolucyjnego. Z uznaniem podkreśla mowca zachowanie się ministra wobec próby pokojowej, podjętej w Sztokholmie. Był to krok nawskroś demokratyczny. Mowca zbija zapatrywanie, jakoby socyalni demokraci chcieli zmusić ministra do zawarcia złego i pospiesznego pokoju, zwraca się też przeciw zapatrywaniu, jakoby ruch z dni ostatnich był robotą na młyn koalicyi. Przechodząc do sprawy polskiej, której minister poświęcił dłuższy ustęp, oświadcza mowca, że przedstawiciele polscy muszą odrzucić dyskusyę nad kwestyą, czy p. Trocki ma prawo akceptować przedstawicieli Polski czy nie. Regencya jednakże, która doszła do skutku, jedynie za zezwoleniem obu mocarstw okupacyjnych, nie jest wyrazem całego narodu polskiego w Królestwie Polskiem, dlatego mowca usilnie prosi ministra, aby akomodował się do tego, co się wykrystalizowało, jako kommunis opinio Polski, mianowicie do wyboru konstytuującego sejmu polskiego w Warszawie. (Dr Biliński: Najpierw musi być gotowa Rada stanu!) Rada stanu nie może zastąpić sejmu. Gdy powstanie sejm, minister będzie widział z jakim czynnikiem ma się liczyć. Tylko sejm może być miarodajnym dla sprawy utworzenia armii polskiej. Sejm musi być zbudowany na szerokiej podstawie demokratycznej. Jeżeli minister powiada, że państwo polskie nie ma jeszcze granic, to mowca zauważa, że Polska jest w takim razie największem państwem na świecie, bo nie ma granic. Mowca zaklina ministra i wszystkich polityków austryackich, by kwestyi polskiej nie uważali za rzecz obcą. Byłoby to zbrodnią. Apeluje do ministrów, by wystąpili przeciw projektom niemieckich wojskowych co do okrojenia Polski. Wskazuje, że z delegatami Finlandyi i Kaukazu odbywają się konferencye, ale z Polską, na której ziemi toczą się rokowania, o której losie ma się rozstrzygnąć, nie mówi się, ponieważ p. Trocki jest zdania, że wszystko ma się stać tak, jak on tego pragnie. Mowca spodziewa się, że sprawa ta nie jest załatwiona, że minister spraw zagranicznych znajdzie odpowiednią drogę, by mógł powitać polskich przedstawicieli w w Brześciu. Polska może cały aparat administracyjny objąć w ciągu 24 godzin, bo ma dość sił do rozporządzenia, by podołać zadaniu. Mowca zapytuje w końcu ministra, jak się zapatruje na długość trwania okupacyi w Polsce. Polacy byliby mu wdzięczni, gdyby otrzymali odpowiedź, że jest rzeczą możliwą usunąć okupacyę krok w krok z demobilizacyą sił zbrojnych rosyjskich. Mowca uznaje także stanowisko ministra co do noty Wilsona.

P. Ellenbogen domagał się, by hr. Czernin w niedwuznaczny sposób usunął się od planów aneksyonistów niemieckich. Przemawiali także Nostitz i Korosec.

Następne posiedzenie jutro.

Deklaracya kanclerza Rzeszy.

Berlin. B. kor. (Dokończenie). Dr Hertling mówił dalej: Moi panowie! Znacie mowę Lloyda Georgea i propozycye Wilsona. Muszę powtórzyć to, co powiedziałem już na początku. Musimy się zapytać, czy te mowy i propozycye zawierają istotnie poważną i uczciwą wolę do pokoju. Zawierają one pewne zasady dla ogólnego pokoju, na które się zgadzamy i któreby mogły tworzyć punkt wyjścia i cele rokowań. W sprawach konkretnych, co do zagadnień, które posiadają dla nas i dla naszych sprzymierzeńców znaczenie decydujące, mniej można już zauważyć w tych mowach wolę do pokoju. Nasi przeciwnicy nie chcą Niemiec zniszczyć, ale spoglądają pożądliwie na części krajów naszych i naszych sprzymierzeńców. Mówią oni z szacunkiem o stanowisku Niemiec, ale wciąż jeszcze uważają Niemców za winnych i twierdzą, że Niemcy muszą pokutować i poprawić się. W ten sposób mówi zawsze zwycięzca do zwyciężonego; tak mówi ten, który całą naszą gotowość do pokoju uważa za zwykłą oznakę słabości. Od tego złudzenia muszą się kierownicy koalicyi uwolnić. Ażeby im to ułatwić, przypomnę im stan rzeczy faktyczny. Niech sobie pozwolą powiedzieć, że nasza wojskowa sytuacya nigdy nie była tak pomyślną, jak obecnie. (Brawa!) Nasi genialni dowódcy spoglądają z niezmniejszoną ufnością na zwycięstwa w przyszłości. Cała armia, oficerowie i żołnierze pałają ochotą bojową. Przypomnę słowa, które 29. listopada wypowiedziałem w Izbie, „nasza gotowość do pokoju, wypowiadana kilkakrotnie, duch pojednawczości naszych propozycyi, nie mogą być dla ententy żelaznym listem dla ciągłego przedłużania wojny“. Jeżeli nasi nieprzyjaciele zmuszają nas do tego, to będą musieli ponosić konsekwencye. Jeżeli przywódcy nieprzyjacielskich mocarstw są rzeczywiście skłonni do pokoju, to powinni swój program jeszcze raz zrewidować, względnie, jak to powiedział Lloyd George, przeprowadzić „reconsideration“. Jeżeli to zrobią i przyjdą z nowemi propozycyami, to zbadamy te propozycye poważnie, gdyż naszym celem jest budowa trwałego, ogólnego pokoju. Ale ten trwały, ogólny pokój jest dopóty niemożliwy, dopoki integralność naszego państwa, jakoteż zabezpieczenie naszych życiowych interesów i godność naszej ojczyzny, nie będą utrzymane. Do tego czasu należy spokojnie czekać. Co do celu wszyscy jesteśmy zgodni! (Żywe oklaski). Co do metod i sposobów można mieć rozmaite zdania, ale niech ustąpią teraz na bok wszystkie różnice zdań! Nie sprzeczajmy się nad formułami, które przy szybszym biegu wypadków światowych zawsze niedomagają i wyjdźmy poza dzielące nas sprzeczności partyjne, ażeby mieć na oku jeden wspólny cel: „dobro ojczyzny!“ Stójmy razem, rząd i lud, a zwycięstwo będzie nasze! i musi nam przypaść w udziale dobry pokój! Niemiecki lud znosi w podziwienia godny sposób cierpienia i ciężary wojny. Przy tych ciężarach i cierpieniach myślę szczególnie o cierpieniach małych rzemieślników i mało płatnych urzędników, ale oni wszyscy, mężczyźni i kobiety, muszą wytrzymać i przetrzymać. W politycznej swej dojrzałości nie dadzą się oni omamić hasłami i potrafią rozróżnić między realnością życia a obiecującemi szczęście marzeniami. Taki naród nie może upaść! Bóg jest z nami i będzie także dalej z nami! (Żywe oklaski i brava).

DYSKUSYA W KOMISYI GŁÓWNEJ.

Poseł centrum, Trimborn, wyraził Kühlmannowi podziękowanie za jego cierpliwość i ostrożność przy rokowaniach w Brześciu. Ubolewania jest godnem, że aneksyonistyczna prasa napadła z tyłu na sekretarza stanu. Militarne opróżnienie obsadzonych obszarow będzie możliwe tylko wtedy, gdy pozwoli na to bezpieczeństwo i wewnętrzne stosunki w okupowanych obszarach. Mowca omawia następnie stosunek do Austro-Węgier i oświadcza, imieniem frakcyi centrum, że w przeciwieństwie do niektórych niemieckich dzienników, które omawiały kwestyę rozluźnienia przymierza, frakcya ta uważa pieczę i rozwój naszego przymierza z monarchią austro-węgierską za najważniejsze polityczne zadanie. Każda inna nieodpowiedzialna akcya jest zbrodnią, spełnioną na ojczyźnie.

P. Scheidemann, socyalny demokrata, zwraca się przeciw machinacyom wszechniemieckiej, aneksyonistycznej prasy. Oświadczenie delegatów dnia 27. grudnia w Brześciu nie powinno było nastąpić. Wywołało ono pozor dwuznaczności. Generał Hoffmann jest doskonałym żołnierzem, ale w Brześciu wykoleił się fatalnie. Wojsko powinno tylko tam działać, gdzie ma do spełnienia swoje zadanie. Tylko żadnych politykujących generałów! Alzacya i Lotaryngia jest niemiecka i musi pozostać niemiecką. Przez rozwiązanie sprawy belgijskiej rozstrzygnie się sama przez się kwestya Alzacyi i Lotaryngii. Czas rokowań z Anglią i Ameryką już nadszedł. Wyciągnięte stamtąd macki nie powinny być odrzucane.

P. Flischbeck, z postępowej partyi ludowej, oświadcza, że niemiecki lud nie chce mieć nic wspólnego z machinacyami wszechniemców przeciw naszym delegatom w Brześciu. Samodzielność Polski została przez proklamacyę obu cesarzy zainicyowaną i obecnie nie można rozpoczynać nagle nowej polityki. Nie można także Polski wydać napowrót Rosyi. Wschodnie narody chcą samodzielności. Trzeba ją popierać szczególnie przez budowę reprezentacyi ludowej. Wycofanie wojska nie jest odrazu możliwe. O oddaniu obszarów niemieckich Polsce nie może być mowy. Co do stosunku do Austryi mowca zgadza się ze stanowiskiem kanclerza.

P. Stresemann, narodowy liberał, omawiając sprawę polską, przypomina, że przeciw polityce z 1. grudnia 1916 jego frakcya podnosiła już przedtem poważne wątpliwości i odrzuciła za nią wszelką odpowiedzialność. Kwestya, czy z Rosyą możnaby utrzymać się na podstawie zupełnego status quo, stałaby w zupełnie innem świetle, gdyby nie było tej akcyi. Zamierzone rozwiązanie sprawy polskiej grozi polską irredentą. W sprawie prawa samostanowienia narodów oświadcza mowca, że konstytucyjna reprezentacya, która istniała przy rozpoczęciu rokowań pokojowych we wschodnich krajach granicznych, musi wystarczyć jako wyraz prawa samostanowienia narodów. Zajmuje się stosunkiem do Austro-Węgier i oświadcza: Utrzymanie przymierza z Austro-Węgrami rozumie się samo przez się, nie uchodzi jednak, żeby półoficyalny „Fremdenblatt“ mieszał się w wewnętrzne stosunki niemieckie. Nie spodziewaliśmy się też, żeby w parlamencie austryackim wygłaszano takie mowy, jakie faktycznie wygłoszono. Niemcy mogą wykonanie swego hasła „dla Austryi i z Austryą“ oddać pod sąd świata.

Następne posiedzenie jutro.

Strajk w Warszawie zakończony.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 stycznia.

(al.) Pracownicy miejscy powrócili dziś do pracy. Po naradzie delegatów robotników z prezydyum magistratu, delegaci oświadczyli, że przyjmują ustępstwa magistratu i gotowi są wrócić do pracy. Zażądali kategorycznie uwolnienia aresztowanych towarzyszów. Ustępstwa magistratu dotyczą przedewszystkiem przyznania dodatku drożyźnianego.

W poniedziałek 21 b. m. proklamowała frakcya rewolucyjna P. P. S. (prawica) w proklamacyach i odezwach, rozrzuconych po mieście jednodniowy strajk manifestacyjny dla zaznaczenia solidarności z pracownikami miejskimi i wyrażenia protestu przeciw gospodarce okupantów.

Strajk ten udał się częściowo. Rano zaalarmowały miasto parokrotne detonacye, z tych jedna bardzo silna. To zapomocą nabojów dynamitowych usiłowano w kilku miejscach uszkodzić tor tramwajowy. Nieznaczne uszkodzenia przy ul. Żelaznej szybko naprawiono i tramwaje kursowały przez cały dzień pod ochroną żołnierzy niemieckich. Kolejki podjazdowe stanęły w niedzielę.

Większość cukierni i kawiarń była w poniedziałek zamknięta, bo kelnerzy nie stanęli do pracy. W niektórych mimo to usiłowano uraczyć publiczność wątpliwej wartości słodyczami wojennemi; pociągnęło to za sobą wycicie szyb w cukierniach: „Ziemiańskiej“ i „Teatralnej“ i i.

W Teatrze Wielkim z powodu strajku maszynistów śpiewano „Aidę“ bez dekoracyi.

Przez cały dzień krążyły po mieście piesze i konne patrole. Warszawa przeżywała na nowo dawne czasy w innych mundurach.

Lewica wobec Rady Stanu.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa 23 stycznia.

(al.) Stronnictwa lewicy, wchodzące w skład Komisyi porozumiewawczej stronnictw demokratycznych, t. zn.: Zjednoczenie stronnictw demokratycznych, Stronnictwo Niezawisłości, Polska Partya Socyalistyczna (prawica, frakcya rewolucyjna) i Polskie Stronnictwo Ludowe oświadczyły, że nie wezmą udziału w Radzie Stanu, t. zn. ani nominacyi nie przyjmą, ani w wyborach uczestniczyć nie będą.

Niemcy zakupują ziemię w Król. polskiem.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa 23 stycznia.

Silne zaniepokojenie wywołały tu pogłoski o projektowanym przez Niemców nowym podziale Królestwa, o wycięciu Kalisza, Wielunia, Częstochowy i Zagłębia. Obok tych wiadomości coraz częściej donoszą o niemieckich zarządzeniach, zmierzających do nagromadzenia własności prywatnej ziemi i kopalń w ręku kapitalistów niemieckich. We wschodniej części Podlasia i ziemi suwalskiej zakazano Polakom nabywać ziemię, co oczywiście ułatwia osiedlenie się tam Niemców. Obecnie sprowadzono do Warszawy szereg Rosyan, donataryuszy na rządzonych majątkach w Królestwie w celu wykupywania od nich tych dóbr przez kapitał niemiecki. Obie strony, przeprowadzające te tranzakcye, tak szkodliwe dla przyszłości państwa polskiego, zapominają, że donataryusze nie są właścicielami.

Obawy przed ofenzywą niemiecką.

Genewa. „Echo de Paris“ donosi: Przedsięwzięte przez kierownictwo armii francuskiej, w oczekiwaniu ofenzywy niemieckiej, prace zabezpieczające obronę, postępują naprzód. 40.000 żołnierzy, rekrutujących się ze świeżo powołanych starszych roczników, pracuje gorączkowo nad zabezpieczeniem frontu. Zwiedzenie frontu przez Clemenceau dokonane było głównie dla obejrzenia tych robót. Jego organ „Homme libre“ donosi, że linia obronna koło Nancy jest już dostatecznie wzmocniona. — Samo miasto, nawet przy początkowych stratach poszczególnych pozycyj, pozostanie nie do zdobycia. Aby wzrastające mimo wszystko, obawy Paryżan uśmierzyć, krytycy militarni zwracają szczególną uwagę na dobre usposobienie wojsk. Lecz Herve, znający lepiej nastrój wśród żołnierzy, jest mniej przezorny i użala się w „Victoire“, że wszystkie niedorzeczne pogłoski o wybuchu rewolucyi w Paryżu, znajdują na froncie wiarę.

Amsterdam. Lozański korespondent amsterdamskiego „Allgemeen Handelsblad“ donosi: Jak to możemy widzieć z Col de Roche w górach Jura, wykonują znowu Francuzi od kilku dni urządzenia obronne koło Morteaux. — Przyczyną tego jest obawa przed wielką ofenzywą niemiecką na zachodzie. Podobne roboty były przeprowadzone także na wiosnę w r. 1917, gdy doniesiono o zbieraniu się wojsk niemieckich na północnej granicy Szwajcaryi.

POMOC WŁOCH.

Genewa. „Petit Parisien“ donosi: Między rządem francuskim a włoskim został zawarty układ, na mocy którego część starych roczników włoskich rezerw, urlopowana do użycia jej poza frontem, zostanie oddana do dyspozycyi francuskiej kwatery głównej, a użyta będzie do robót koło oszańcowań na froncie zachodnim. Co do wspólnego działania wojsk francuskich i włoskich na froncie włoskim, toczą się jeszcze układy, zmierzające do zupełnego zlania się wojsk obu tych krajów.

Walki maksymalistów z Ukrainą.

Berlin. Z rosyjskiej granicy donoszą do „National Zeitung“ za „Prawdą“: Między Berezyną a Klewaniem, na północ od Równego, odbyła się zacięta walka między wojskami ukraińców a maksymalistów. Trwające już od trzech dni walki nie rozstrzygnęły się jeszcze. (Według ostatniej wiadomości Pet. aj. telegr. skończyły się one zwycięstwem maksymalistów. Red.). Straty po obu stronach są bardzo znaczne z powodu, że stosunkowo dość silna artylerya obu stron walczących brała w walkach udział.

Wbrew wyraźnemu zakazowi Krylenki poczynają się wydalać z pozycyj na froncie między Wisłą a Horyniem silne oddziały maksymalistyczne. Oddziały te starały się u ukraińskich władz wojskowych o przyzwolenie na swobodne odejście. Z powodu samowolnego porzucenia tych stanowisk frontowych przez wojska maksymalistyczne, staje się pozycya maksymalistów na Wołyniu coraz słabsza i coraz bardziej zagrożona.

ZAJĘCIE SKARBU RUMUŃSKIEGO.

Berno. Z Petersburga donoszą. Rada komisarzy ludowych zarządziła zajęcie części rumuńskiego skarbu koronnego złożonego w bankach moskiewskich.

ARESZTOWANIE RUMUNÓW.

Genewa. B. kor. „Ag. bałk.“ donosi o postanowieniu rady komisarzy ludowych na propozycyę Trockiego zaaresztowania wszystkich Rumunów, mieszkających w Petersburgu i na prowincyi.

Po rozwiązaniu konstytuanty.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Wczoraj uwięziono sztab batalionu śmierci, który stał na usługach członków konstytuanty z prawicy rewolucyjno-socyalistycznej. Dziś aresztowano całą organizacyę. Znaleziono broń, bomby i papiery kompromitujące.

Sztokholm. B. kor. „Stokholms Tidningen“ donosi z Helsingforsu: Niepotwierdzona dotychczas pogłoska z Petersburga donosi, że trzy pułki gwardyjskie, mianowicie pułki preobrażenski, izmailowski i wołyński stanęły po stronie konstytuanty i podjęły walkę przeciw bolszewikom. Główna kwatera wojska socyalno-rewolucyjnego została przez czerwoną gwardyę zniszczoną. Zamordowanie Kokoszkina i Szingarewa wywołało wielkie wzburzenie. Do Petersburga wysłano posiłki wojskowe.

ECHA MORDERSTWA SZINGAREWA.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Uwięziono jednego ze wspólników zamordowania Szingarewa i Kokoszkina. Nazwiska wszystkich uczestników morderstwa są znane. Uwięzienie ich nastąpi w najbliższym czasie.

Organizacya republiki finlandzkiej.

Sztokholm. B. kor. Organizacya porządku przez obecny rząd finlandzki postępuje. Równocześnie jednak czerwona gwardya, wspomagana przez wojska posiłkowe, nadchodzące z Rosyi, dopuszcza się licznych gwałtów. Linia kolejowa do Helsingforsu jest częściowo zniszczoną. W stronnictwie socyalistycznem nastąpił rozłam. Z 92 socyalistycznych posłów na sejm tylko 35 pochwala taktykę bolszewików i obstaje za pozostaniem Finlandyi przy Rosyi, jako federacyjnej republice.

O samostanowienie Irlandyi.

Berno. B. kor. Według dzienników lyońskich donosi „Times“ z Dublina, że partya Sinnfein chce poddać pod głosowanie sprawę niezawisłości Irlandyi. W poniedziałek obwieszczono w całej Irlandyi plakatami uchwałę stronnictwa Sinnfein, według której na konferencyi celem reorganizacyi Europy po wojnie, Irlandya powinna być uznana państwem niezawisłem.

PROPORCYONALNE WYBORY W ANGLII.

Londyn. B. kor. Izba wyższa wstawiła do przedłożenia o reformie wyborczej 132 głosami przeciw 42 zmianę, wprowadzającą zasadę proporcyonalnych wyborów.

Koncert Hermana Jadlowkera.

Poprzedzony sławą kilkuletniej działalności artystycznej w sferach nadwornych w Wiedniu i Berlinie wzbudził Herman Jadlowker wyjątkowe wprost zaciekawienie w Krakowie, gdzie po koncercie jesiennym Gruszczyńskiego wzrosły apetyty na występy tenorów. Wtorkowego wieczoru stanął przed nami w natłoczonej sali Sokoła zaiste wielki śpiewak, wielki artysta śpiewu. Jadlowker przedstawia monumentalny styl w swojej sztuce. Nie w ciasnem kole jednego rodzaju mieści się ona. Okazało się bowiem dowodnie, że Jadlowker, śpiewak przedewszystkiem operowy, opanowuje z równem mistrzostwem styl oratoryjny i pieśń. Zupełnie majestatycznie, z wyrazem wspaniałej godności śpiewał Jadlowker recitativo i aryę z Mesyasza Händla, tę pierwszą nieziemskim czarem owianą, aryę z nieśmiertelnego oratoryum: t r ö s t e t, t r ö s t e t Z i o n.... Jej barokowo potężne wymiary budował imponująco męski wyraz jego śpiewu, nie kończące się niemal łuki koloratur wyrastały w gigantycznych zarysach, oparte na tytanicznym odechu śpiewaka. Ta jedna arya przekonała nas o arcykunszcie techniki Jadlowkera. Głos jego o granitowej jakby sile stał się woskiem, kiedy przyszła kolej na Ständchen Schuberta, której pieściwe, miękkie frazy zachwycały w wykonaniu Jadlowkera słodyczą dźwięku i wyrazu. Pod lśniącą jak jedwab powierzchnią brzmienia ledwie domyślał się słuchacz pewnej niedyspozycyi tchawicy, mistrzowsko pokrytej sztuką importacyi tonów. Bezwzględnie artystycznym celom służyły punkty programu, wypełnione pieśniami Schuberta, Straussa i — wokalnie bardzo efektownemi pieśniami — młodego kompozytora niemieckiego, Józefa Marxa. Na ofiarę molocha, któremu na imię publiczność, złożył Jadlowker kilka aryj operowych w programie i nad program śpiewanych. Może najbardziej skończenie wykonał aryę Leńskiego z Eugeniusza Onegina Czajkowskiego i aryę Cavaradossi'ego z Toski, z aktu 3-go. Olbrzymi głos Jadlowkera ma w sobie także czynnik drogocenny, tę brzmiącą ł e z k ę, która i skałę mogłaby wydrążyć. W sytuacyi dramatycznej musi śpiew jego wywierać nieprzeparte wrażenie. Wywołuje je także na estradzie, na której Jadlowker króluje nietylko śpiewem, ale i stylem swojego wystąpienia. Tym, którzy pierwszy raz mieli sposobność słyszeć Jadlowkera i śpiewu jego słuchali bez uprzedzeń, kierując się czystym interesem artystycznym, wydać się on musiał skończonym tworem sztuki. Być może, że przed kilkoma laty śpiewał Jadlowker jeszcze ładniej, jeszcze piękniejszym głosem, ale że miara jego, jako artysty, nie zmniejszyła się dzisiaj, gdy jest tak nieporównanie wysoką, to pewne.

ZDZ. JACH.

Miejski teatr ludowy.

„Rokowania pokojowe“ B. Winawera.

Farsa warszawskiego humorysty — to przedewszystkiem szereg niezłych „kawałów“, miejscami wielce aktualnych, zasymilowanych z akcyą sceniczną. Cięta satyra, swawolny żart, groteskowość figur, niezmiernie żywa akcya — wszystko to daje całość ruchliwą, błyskotliwą, zmuszającą audytoryum do częstych wybuchów śmiechu. Nie o co innego też chodziło zapewne autorowi. Podróżujący, dystyngowany złodziej w wielkim stylu, okrada w pociągu jadącego do Szwajcaryi na rokowania pokojowe księcia Kantakuzena, który pozbawiony walizki z dokumentami, dostaje się do aresztu, złodziej zaś wśród mnóstwa zabawnych i złośliwych „qui pro quo“ (złośliwych zwłaszcza pod adresem prasy) podpisuje z jakimś starym margrabią pokój. W końcu w biurze policyi skonfrontowany z nieszczęsnym więzionym księciem zyskuje nawet jego uznanie i wdzięczność, gdyż nie zdając sobie z tego sprawy, zawarł jako Kantakuzen pokój korzystny. Dyplomata gratuluje mu serdecznie, stwierdzając, że w tej dziedzinie posiada wybitne zdolności. W całą aferę wplątana jest w dowcipny sposób rodzina żydowska z Warszawy: pan Zyskind bankier, żona jego i córka, narzeczony jej młody pan Filigran oraz natrętny dziennikarz Miller.

Dodać należy, że i „dyplomata“ jest imitowanym; rolę tę bowiem odgrywa amerykański dziennikarz, który tylko łudząco się ucharakteryzował za dyplomatę, aby w ten sposób uzyskać źródłowe informacye dla swego pisma. Pokój więc zawarł złodziej z oszustem.

P. Stanisław Jarniński, utalentowany artysta sceny miejskiej odtworzył główną postać fałszywego Kantakuzena, zyskując po każdym akcie żywe oklaski za doskonałe, pełne werwy i humoru ujęcie roli. Dzielnie mu sekundował p. Biesiadecki, jako „sekretarz“ dyplomaty, z fachu zaś „specyalista“ od eskamotowania kosztowności. Zabawnym bankierem Zyskindem był p. Kalinowski, egzaltowaną jego małżonką p. Kolman, córką p. Czajkowska. P. Kucharski jako Miller, dziennikarz semickiego pochodzenia, wybornie ucharakteryzowany, dał kapitalną groteskową figurę. P. Senowski był młodym Filigranem, bawiąc zwłaszcza w ostatnim akcie publiczność grą i... opłakanym strojem. — Zespołu dopełnili pp. Schmidt (margrabia), Topolski (ks. Kantakuzen odznaczający się straszliwą fryzurą) Ryszkowski, Konarski, Kijowski, Kolwas i in.

Sukces wczorajszej premiery przypisać też należy umiejętnej reżyseryi p. Jarnińskiego, dzięki czemu „Rokowania pokojowe“ szły przez cały ciąg przedstawienia w żwawem tempie, oraz dobremu opanowaniu ról przez wszystkich artystów. Farsa ma zapewnione powodzenie na szereg wieczorów.

E. Z.

KRONIKA.

Kraków, dnia 25 stycznia.

Celem zaoszczędzenia drogiego oświetlenia i opału i starganych sił urzędniczych, których z powodu nadwątlonego zdrowia oszczędziły liczne przeglądy, zapytujemy, czyby nie było wskazane zarządzenie jednorazowego urzędowania w tych instytucyach, gdzie ono bez najmniejszej szkody dla społeczeństwa da się wprowadzić?

Ograniczono sprzedaż w sklepach, do czego przyzwyczaiła się już publiczność, więc dlaczego nie możnaby np. jednorazowego urzędowania wprowadzić w bankach, którym zamknięta giełda nie stoi na przeszkodzie i we wszystkich instytucyach finansowych i centralach, które hojnością oświetlenia i przepychem urządzeń manifestują swe smutne dorobkiewiczostwo wojenne.

Przemęczony ślęczeniem nad biurkiem urzędnik, nie jest w stanie intensywnie pracować, a są maniacy kierownicy, którzy przemęczają nocami personal; tem okazać chcą swą pracowitość i sprężystość, a później okazuje się coś biegunowo przeciwnego. Wszakże Bank krajowy, który służy za wzór innym bankom, bardzo sprawnie załatwia swe funkcye przy jednorazowem urzędowaniu, a dwurazowe wprowadziły konkurencyjne czeskie banki, pociągając te, które obawiały się tej konkurencyi. Szczędzi się oświetlenia w mieście, przechodnie karki kręcą na nieoświetlonych ulicach i placach, a z okien banków i central bije łuna zwracająca uwagę tłumów, które nie szczędziły szyb, jak świadczą obite deskami portale i okna wystawowe.

Jedni nie mogą zdobyć marnej łojówki lub odrobiny nafty dla oświetlenia nieogrzanych izdebek, a tam, gdzie pieniądz się przelewa, gdzie gromadzą się zyski wojenne central, bije blask przepychu wzbogaconego na wojnie parweniusza. Ograniczyć należy ich urzędowanie do światła dziennego, a wystarczy oświetlenia dla tych, którzy mają prawo z niego korzystać przynajmniej na ulicy, dla których miłem jest posiadanie całych rąk i nóg, na które godzą ciemności, gołoledź i wyboje niekonserwowanych chodników i dróg. Mamy nadzieję, że przedstawiciele finansów i patronowie central, mecenasi popytu i podaży roztrzygną te zagadnienia z korzyścią tak dla dobra publicznego, jak przemęczonego personalu, a zatem i w interesie instytucyi i zaprowadzą jednorazowe urzędowanie.

Podziwiać należy zupełną bierność urzędników bankowych, stale krzywdzonych przy awansach. Po długoletniej praktyce zawodowej i odbytych studyach, prokura staje się dla urzędnika bankowego granicą, której przekroczyć nie może. Dyrektorami banków i instytucyi finansowych zostają politykomani, emeryci zasłużeni w manewrach wyborczych, profesorowie, adwokaci, wogóle każdy, byle nie urzędnik bankowy.

Przypatrzmy się obcym bankom, wiedeńskim i czeskim, gdzie kierownikami instytucyi z setkami milionów kapitału udziałowego są przeważnie młodzi ludzie, zawodowcy i pracując bez zarzutu, poważną konkurencyę tworzą na naszych rynkach pieniężnych, odciągając grosz kraju ku zdumieniu naszych politykomanów i emerytów, którym przeznaczenie powierzyło finansowe funkcye. Sądzimy, że sprężysta organizacya zawodowa położy kres tej niesłychanej gospodarce finansowej w kraju, przynoszącej szkody w rozwoju polskiej bankowości, która wyszkoliła już kadry, dla których dostęp do wyższych stanowisk zamyka synekurzysta i polityk na emeryturze. — Tylko gromki i solidarny protest teroryzowanego personalu bankowego może położyć tamę galicyjskiej gospodarce i instytucye finansowe uwolnić od t. zw. opatrznościowych ludzi.

Z miasta.

PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI KART CUKROWYCH. Namiestnictwo przedłużyło ważność kart cukrowych z grudnia 1917 r. do końca stycznia b. r. Osoby posiadające niezrealizowane jeszcze karty cukrowe z grudnia, mają się zgłaszać do odnośnych Biur okręgowych, celem zamieszczenia na kartach odpowiedniej klauzuli ważności.

POSTULATY SŁUŻBY MIEJSKIEJ. Z Tow. wzaj. pomocy służby miejskiej donoszą nam, że stosownie do zapadłej uchwały na walnem zgromadzeniu Towarzystwa w dn. 20 b. m. zjawi się cała służba miejska w niedzielę 27 b. m. w prezydyum miasta, celem przedłożenia swych postulatów.

KOMISYA GAZOWO-ELEKTRYCZNA odbędzie posiedzenie dziś, o godz. 5 popoł., bezpośrednio przed posiedzeniem Rady miejskiej. — Komisya ma powziąć uchwały w sprawie postulatów urzędników i robotników gazowni i elektrowni miejskiej.

KOMITET PARAFIALNY ŚW. SZCZEPANA zaprasza wszystkie Sekcye na zebranie ogólne, które odbędzie się w piątek dn. 25 stycznia b. r. o godz. 4 popoł., ul. Garbarska 24. Sprawa aprowizacyi, odzieży, obuwia i Klubu młodocianych.

DRUGI I OSTATNI KONCERT ERIKI MORINI. Uwzględniając życzenia ogółu, poczyniło „Krakowskie Biuro koncertowe“ starania o pozyskanie Eriki Morini na drugi koncert w Krakowie. Nawiązane pertraktacye doprowadziły do pomyślnego rezultatu i fenomenalna młodziutka artystka po odbytem tournee w Niemczech, przybędzie do Krakowa, pomna entuzyastycznego przyjęcia, z jakiem spotkała się w naszem mieście, zarówno ze strony publiczności, jak i prasy. Po koncercie krakowskim udą się Erika Morini do Lwowa, na usilne żądanie tamtejszej publiczności, zaciekawionej niezwykłymi sukcesami, jakich kroniki muzyczne nie notują od czasów Paganiniego i Liszta. Pragnąc stworzyć przeciwwagę wobec sprowadzanych pierwszorzędnych sił obcych, zaprosiło „Krakowskie Biuro koncertowe“ sławną primadonnę warszawską Maryę Pilarz-Mokrzycką na koncert do Krakowa. Koncert ten będzie się mógł odbyć dopiero w marcu, gdyż do tego czasu artyska związana jest kontraktem z operą warszawską, gdzie święci obecnie niebywałe tryumfy. Bilety na powyższe koncerty są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

ODWOŁANE ZARZĄDZENIE. Dyrekcya policyi krakowskiej odwołała z dniem wczorajszym zarządzenia, wydane w sprawie zamykania o godz. 4 popoł. sklepów, szynków i kawiarń, oraz zarządzenia co do ruchu ulicznego.

KRAKOWSKIE DRUŻYNY SKAUTOWE odegrają dn. 27 b. m. Lucyana Rydla „Betleem Polskie“ z aktualnemi piosenkami dziada i żyda. W pochodzie przed żłóbkiem wystąpi także postać polskiego skauta. Początek o godz. 7 wieczorem w „Sokole“. Dochód przeznaczony częścią na K. B. K., częścią na ubrania dla biednych skautów i warsztaty skautowe.

BONY NA DRZEWO OPAŁOWE. Biura zapomogowe rozpoczęły wydawanie bonów na drzewo dla rodzin i osób samotnie żyjących, które nie posiadają środków opałowych, a mają prawo korzystania z państwowej akcyi zapomogowej. Na razie wydają Biura po jednym bonie, opiewającym na kwotę 6 K tj. połowę ceny 100 kilo drzewa.

Z Polski i ze świata.

ECHA STRAJKÓW WARSZAWSKICH. W „Kur. warsz.“ czytamy: Próby wywołania strajku w aptekach minęły bez powodzenia. Wypiek chleba wznowiono w piekarniach w nocy z poniedziałku na wtorek. We wtorek do południa zdążono dostarczyć do składnic miejskich połowę normalnej konsumcyi dziennej. Od środy składnice miejskie zaopatrywane są w chleb normalnie. Obroty sklepów miejskich wskutek strajku robotników miejskich zmniejszyły się o dwie trzecie. Gdy do chwili rozpoczęcia strajku oraz w ciągu pierwszych dni jego trwania dzienny obrót sklepów miejskich wynosił średnio 60.000 marek, od czwartku ubiegłego tygodnia wynosi on średnio 20.000 marek dziennie. Zmiejszenie to wywołał sztrajk paczkarni oraz taboru.

Z BOCHNI piszą nam: I u nas nie obeszło się bez rozruchów głodowych. Rozpoczęły się one dn. 23 b. m. popołudniu i trwały do południa następnego dnia. Dzień ten był jarmarczym, w którym kupcy z Brzeska i z Wiśnicza zjeżdżali z towarami. Wobec zamieszek żaden towar nie pokazał się na rynku. Mimo to utworzyło się zbiegowisko, w którem kilka kobiet rej wodziło i z wołaniem „chleba, mąki dla dzieci!“, pociągnęło przed starostwo i magistrat. W kilku domach wybito szyby, a zupełnego zniszczenia dokonano u burmistrza Dra Maissa, u którego nie została ani jedna cała szyba. Około godz. 12 w połud. wystąpiło wojsko, stoi tu bowiem kadra 32 p. strzelców i to kres położyło ekscesom.

Z SANDOMIERZA piszą nam: Uroczysty obchód Kościuszkowski, który odbył się w naszem mieście, był nietylko podniosłą manifestacyą patryotyczną, lecz przyniósł na cele szkolnictwa na Litwie pokaźną kwotę, bo przeszło 3000 K. W parę tygodni później Stow. spółdzielcze „Pomoc Bratnia“ obchodziło 10-lecie swego istnienia przy udziale dyrektora Stow. spożywczych z Warszawy p. R. Mielczarskiego. W obchodzie wzięła udział znaczna liczba udziałowców miejscowych i okolicznych, zwłaszcza z pośród ludu wiejskiego, który bardzo garnie się do Spółki. Dzięki temu „Pomoc Bratnia“ mogła otworzyć filię we wsi Świątniki, odległej o 2 mile od Sandomierza. Cała bowiem ludność tej historycznej wioski, której dzieje związane są ze świętą postacią królowej Jadwigi, zapisała się do „Pomocy Bratniej“. Dn. 12 listopada członkowie na czele z zarządem i z dyrektorem Mielczaskim wysłuchali Mszy św. uroczystej w katedrze, którą odprawił prezes ks. prałat Antoni Rewera. Po wspólnej fotografii nastąpiło zebranie jubileuszowe w sali straży ogniowej. Prezes odczytał dzieje stowarzyszenia. Spółkę otwarto 10 sierpnia 1907 r., mając udziałowców 164, a kapitału 737 rs. W chwili obchodu stowarzyszenie liczyło 800 członków i pół milionowy obrót. Największe zasługi około rozwoju Spółki położyli: gospodarz Karol Andrzejewski, skarbnik Julian Skrzyński i sklepowa Barbara Pfadt. Prezes zakończył swe przemówienie okrzykiem: Niech żyje Ojczyzna! Niech żyje i rozwija się ojczysty handel! Wieczorem odbyła się wieczornica i przedstawienie, z których czysty dochód przeznaczono na ochronkę Towarzystwa Dobroczynności. Cały przebieg obchodu zrobił na uczestnikach dobre wrażenie i stał się podnietą do tem energiczniejszej pracy i do zrzeszania się coraz liczniejszego. Daj Boże, by Spółki współdzielcze objęły cały kraj i ogarnęły wszystkie dziedziny gospodarstwa narodowego. Wobec gromady zrzeszonej i solidarnej przeciwnik musi przegrać, musi gdzieindziej szukać szczęścia.

CICHY PROCEDER PUSTELNIKA. W „Ziemi lub.“ czytamy: W lesie helenowskim, w pobliżu Radzymina, znajduje się samotny domek drewniany. Przed siedmiu tygodniami domek wynajął Jankiel Szafran z Karczewa, rozpuściwszy uprzednio w rodzinnem swem mieście wiadomość, że zgiełk wojny i poziome sprawy tego świata już mu się uprzykszyły i pragnie się oddać cichym rozmyślaniom i modlitwom w pustelni. Postanowienie to pobożny Jankiel wykonał i w ustroniu zamieszkał. Po niejakim czasie osobą „pustelnika“ zainteresowała się policya kryminalna. Przedstawiciele jej dokonali niespodziewnej rewizyi, która wykryła w tej cichej ustroni — gorzelnię potajemną. Na miejscu znaleziono wielkie zapasy cukru. „Pustelnika“ przywieziono do Warszawy i osadzono w więzieniu.

W OCZEKIWANIU KONI ROSYJSKICH. Rokowania pokojowe z Rosyą spowodowały w Prusiech gwałtowny spadek cen koni. Rolnicy spodziewają się bowiem przywozu wielkiej ilości koni z Rosyi.

WESOŁY HANDEL KAMIENIAMI. „Slovenski Tydennik“ podaje następujące zdarzenie: Pewien kupiec sprzedał drugiemu dwie skrzynie niby z cukrem w kostkach, ale w rzeczywistości napełnione kamieniami; nabywca nawet nie otwierał skrzyń i na ślepo zapłacił 720 K. Potem sprzedał je z zarobkiem trzeciemu, ten znowu czwartemu już za 1000 koron. — Czwarty kupiec otrzymał skrzynie i ze zgrozą odkrył kamienie. Ale nie poszedł do sądu na skargę, bo się bał dochodzenia o podbijanie cen. Sprawa jednakże wyszła na jaw. Kupiec przeżył chwile wielkiej trwogi, lecz w końcu uwolniono go od winy, wskutek salomonowego wyroku policyi, że kamienie nie należą do takich towarów, których sprzedawanie z nadmiernym zarobkiem podpada karze.

Wiadomości gospodarcze.

O ORGANIZACYĘ PRZEMYSŁU KOBIECEGO. Otrzymujemy następujące pismo: Towarzystwo popierania przemysłu kobiecego, jako jedyna w kraju organizacya kobieca, która służy pracy rękodzielniczej wśród kobiet, dążąc do celu drogą ekonomiczną i humanitarną zarazem, zwraca się do kobiet Polek, chrześcijanek na prowincyi, zachęcając je do organizowania życia tej pracy wśród kół i warunków dla niej się nadających. Wiemy, że po wsiach i miasteczkach są osoby ofiarne, usiłujące rozbudzić zamiłowanie do przemysłu domowego, gorliwą pracą i własnym nieraz groszem zaprowadzające naukę robót rozmaitych wśród młodzieży. Mamy też rozrzucone po kraju kooperatywy i spółki, przez kobiety zawiązane, mamy dla robotnic katolickich Stowarzyszenia oświatowe; cała jednak masa kobiet stoi poza wszelką organizacyą i to nietylko robotnic, ale kierowniczek i właścicielek pracowni i zakładów przemysłowych.

Towarzystwa popierania przemysłu kobiecego w Krakowie, Lwowie i Wiedniu pragnąc myślą swą i inicyatywą przeniknąć szerokie sfery kobiet na prowincyi, pracujących w tym celu, zwracają się do osób, które odczuwają potrzebę łączności i skupienia się jednostek przemysł uprawiających, aby do Towarzystw naszych się zwróciły dla zasięgnięcia rady i wskazówek w celu tworzenia „Komitetów miejscowych“ po miastach i miasteczkach całego kraju. Komitety prowincyonalne miałyby wielkie zadanie do spełnienia. Pracując nad rozwojem pracy rękodzielniczej kobiet, na tych samych zasadach, co Towarzystwa główne, komitety utrzymywałyby przegląd jej na prowincyi, a znając warunki lokalne, mogłyby w znacznej mierze przyczynić się do znalezienia nowych źródeł przemysłu i zarobku, współdziałając w zakładaniu nowych pracowni i warsztatów, sieć rozpostartą po kraju ująć w swe ręce i nadać kierunek przyszłości pracy wytwórczej kobiet, ktora po wojnie z niejednego źródła zarobku na rzecz inwalidów wojennych i mężczyzn powracających do swych zawodów, zrezygnować będzie musiała.

Dlatego też Towarzystwo, znając trudności, jakie mają nieraz gorliwe nawet osoby w początkach pracy społecznej wszelkiego rodzaju, urządza kurs społeczny wspólnie z „Jednością“ słuchaczek Uniwersytetu Jagiellońskiego, które, jako przyszłe obywatelki kraju, do tej pracy przygotować się pragną. Z pomocą sił fachowych przeprowadzony kurs obejmie w szeregu wykładów najważniejsze, w zakres pracy wchodzące wiadomości. Towarzystwo zaprasza gorąco panie z prowincyi, któreby do Krakowa przyjechać mogły, do wzięcia udziału w tym kursie.

Kurs rozpocznie się odczytem dnia 3 lutego, a wykład pierwszy kursu dnia 7 lutego b. r. Bliższe szczegóły ogłoszone będą w dziennikach.

Biuro Towarzystwa popierania przemysłu kobiecego w Krakowie udziela wszystkich wyjaśnień listownie lub osobiście w biurze Tow., plac WW. Świętych l. 8, II p., od godz. 11 do 1.

„ROLNIK“ w zeszycie z dn. 18 b. m. zawiera: Zagadnienie własności drobnej i większej w Galicyi; W sprawie zakupywania nasienia koniczyn (K. Ruppenthal); Odpowiedź ks. Szydelskiemu; Z postępu rolniczego; Drobne porady; Poradnik gospodarczy; Wieści z prowincyi; Z rynku międzynarodowego; Zawiadomienia, odezwy, okólniki; Wiadom. handlowe. Fejleton: O nowych prądach agrarnych przez Jerzego Turnaua.

„WIADOMOŚCI GOSPODARCZE“ wychodzące w Lublinie w zeszycie 2 zawierają treść następującą: Ks. Al. Drucki-Lubecki: Przyszłość gospodarcza naszego kraju. Prof. Dr L. Sawicki: Geograficzne warunki gospodarczego rozwoju Polski. Inż. Br. Chodkiewicz: Zagadnienie komunikacyjne Państwa polskiego. Inż. Fr. Sokal: Przemysł w Warszawie w czwartym roku wojny. Korespondencye. (Z. S.) Z Warszawy: Plan regulacyjny m. Warszawy. (a. ł.) Z Wiednia: Giełda w czasie wojny. (c.) Z Petersburga: Zjazd w sprawie reewakuacyi przemysłu polskiego. Kronika gospodarcza. Niefortunni pomocnicy posła Naumanna. — Tow. „Zakup“ i rosyjskie rynki aprowizacyjne. — Monopol na masło. — Cement z Królestwa Polskiego do Austryi. — Siódma pożyczka wojenna w Austro-Węgrzech. — Stosunki handlowe z Rosyą. — Handel niemiecki a Polska. Obwieszczenia i komunikaty: Z Polskiej Céntrali handlowej. — Centr. Związek galic. przemysłu fabrycznego. — Nowe taryfy kolejowe (Heeresbahn Nord.).

„OGRODNICTWO“, organ Tow. ogrodniczego w Krakowie, którego wydawnictwo zostało przerwane z powodu wojny, zacznie znów wychodzić w styczniu 1918 r. Redakcya „Ogrodnictwa“ Prądnik Czerwony pod Krakowem. Administracya: Kraków, Retoryka 13.

„GOSPODARSTWO KOBIECE“. Komitet gal. Tow. gospodarskiego we Lwowie rozpoczął w b. m. wydawać jako dodatek do „Rolnika“ miesięcznik, poświęcony sprawom hodowli drobiu, gospodarstwa domowego wiejskiego, oraz gospodarczego wykształcenia kobiet. Zeszyt I zawiera treść następującą: Wanda Czartoryska: Program działalności sekcyi kobiecego gospodarstwa wiejskiego Komitetu c. k. gal. Tow. gospodarskiego; Zofia Wygodzina: Fachowość pracy gospodarczej kobiet; Marya Bitchanowa: Ulepszanie rasy hodowlanych kur; Drobne porady; Pytania i odpowiedzi; Korespondencye; Wiadomości bieżące; Przegląd wydawnictw; To i owo.

HANDEL NIEMIECKI I POLSKA. W lubelskich „Wiadom. gosp.“ czytamy: Zainteresowanie wśród sfer handlowych niemieckich rynkiem polskim wzmaga się ustawicznie. Obecnie jak donosi „Wiener Handelsblatt“ z dnia 22 grudnia ub. r. 84 Izb handlowo-przemysłowych i innych instytucyi Rzeszy posiada wspólną instytucyę, której celem jest niepodzielne zdobycie rynku polskiego. Instytucya ta posiada szereg ekspozytur np. w Warszawie, Łodzi, Kaliszu, Częstochowie, Sosnowcu itd., a zamyśla obecnie utworzyć nowe w Grodnie, Wilnie, Mitawie itd. Praca centrali i jej filii jest prowadzona wzorowo i z całą świadomością i celowością.

CEMENT Z KRÓLESTWA DO AUSTRYI. Lubelskie „Wiad. gospodarcze“ donoszą, że fabryki cementu w Królestwie Polskiem wywożą ostatnimi czasy swój produkt do Austryi. Jeden z wielkich banków wiedeńskich przeprowadza te transakcye. Odbiorcami cementu są firmy w Czechach i w Dolnej Austryi. Ceny wahają się pomiędzy 22 i pół do 22¼ marki za beczkę cementu (beczka ma 144 kilo). Ceny są liczone franko zazwyczaj z odbiorem w Zawierciu. O ile wiemy, to fabryki cementu w Austryi nie mogą w chwili obecnej pokryć całego zapotrzebowania wewnętrznego z racyi braku węgla i wagonów. Duże widoki zapotrzebowania ma cement z Królestwa Polskiego także i w Galicyi.

TRUDNOŚCI OPAŁOWE WE FRANKFURCIE. „Frankfurter Zeitung“ z dn. 30 grudnia u. r. donosi: Zupełne wstrzymanie dowozu wszelkiego paliwa zmusiło, jak ogłasza miejskie biuro informacyjne, do zaprowadzenia daleko idących środków oszczędności, celem umożliwienia przynajmniej częściowego zaopatrzenia mieszkań prywatnych w opał. I tak będą miejskie zakłady kąpielowe tymczasowo aż do 15 stycznia zamknięte, a zakłady przemysłowe, z wyjątkiem przemysłu spożywczego, nie mogą otrzymywać nadal węgla. Chodzi tu o bardzo daleko idące środki, które jednak są konieczne, jeżeli zaopatrzenie ludności w opał chociażby tylko w drobnej mierze, ma być zapewnione.

Wiadomości kościelne.

NABOŻEŃSTWO. W niedzielę 27 b. m. w kaplicy Kongregacyjnej o godz. 8 rano odbędzie się nabożeństwo, na które Wydział „Rodziny Sierocej“ zaprasza swych członków.

ZATWIERDZENIE WYBORU. Cesarz zatwierdził wybór Jerzego Uznańskiego, właściciela dóbr Poronin, na prezesa Rady powiatowej w Nowym Targu.

ŚLUB. Dn. 26 b. m. w kaplicy SS. Urszulanek w Krakowie o godz. 6 wieczorem odbędzie się ślub panny Maryi Bednarskiej, córki dyrektora wojen. Centrali handlowej, mecenasa Bednarskiego i Heleny z Retingerów z p. Tadeuszem Stadnikiewiczem.

PODZIĘKOWANIE. P. Józef Bober, wł. firmy „Jakób Bober skład płócien itd.“ złożył celem uczczenia pamięci zmarłego ojca swego błp. Jakóba Bobera na rzecz Krajowego Stow. Czerwonego Krzyża w Krakowie kwotę 200 K. — Za dar ten przesyła Stow. Czerw. Krzyża ofiarodawcy słowa serdecznego podziękowania.

NEKROLOGIA.

W Łopusznie w kieleckiem zmarł proboszcz miejscowy ks. Stanisław S t a s z k i e w i c z w 63 roku życia. Powszechny żal towarzyszył ś. p. ks. Staszkiewiczowi do grobu, był bowiem ewangelicznym iście pasterzem. Zamiłowany w praktykach religijnych i kapłańskich, pędził żywot skromny i wzorowy. O parafię i kościół dbał, jak o źrenicę oka. Cała 8 tysięczna parafia przybyła na pogrzeb. Kondukt prowadził ks. oficyał Czerkiewicz w asyście 8 księży z dyecezyi kieleckiej i sandomierskej. Ś. p. ks. Staszkiewcz był przez długie lata kapelanem biskupa Juszyńskiego, a w Łopusznie proboszczował przez lat 28.

NADESŁANE.

†

JÓZEFA z Łąckich MALINOWSKA

wdowa po Profesorze Uniwersytetu Jagiell.,

przeżywszy lat 68, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 24 stycznia 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę d. 27 stycznia b. r. o godzinie 3½ popołudniu, na który to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 28 1918 roku o godzinie 9-tej rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego Plac Szczepański l. 9.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.